

Zamość, 12 czerwca 1999 Przemówienie wygłoszone podczas Liturgii Słowa

1. «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 45). Na szlaku naszego pielgrzymowania po polskiej ziemi spotykamy się znów z Maryją. Jest to szczególny dar Bożej łaski, że właśnie w Zamościu, gdzie w katedralnym sanktuarium od pokoleń Maryja doznaje czci jako Matka Bożej Opieki, przychodzi nam obchodzić niejako drugą stację Uroczystości Jej Niepokalanego Serca. W dzisiejszej liturgii spotykamy się z Maryją nawiedzającą. Dobrze znana jest ta Jej droga po zwiastowaniu - z Nazaretu w górzyste okolice Judei, gdzie mieszkała Jej krewna Elżbieta. Maryja idzie, ażeby pomóc swojej krewnej w tych dniach przygotowania do macierzyństwa. Idzie drogami swojej ziemi, niosąc w sobie największą tajemnicę.

Czytamy w Ewangelii, że objawienie tej tajemnicy dokonało się w sposób niezwykle. «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona» (Łk 1, 42) - tymi słowami powita Maryję Elżbieta. «A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?» (Łk 1,43). A więc Elżbieta już wie o tym, co Bóg zamierzył, co w tej chwili jest tajemnicą jej własną i tajemnicą Maryi. Wie, że jej syn, Jan Chrzciciel, ma przygotować drogę Pańską. Ma się stać zwiastunem Mesjasza - Tego, którego poczęła za sprawą Ducha Świętego Dziewica z Nazaret. Spotkanie obu matek, Elżbiety i Maryi, uprzedza wydarzenia, które kiedyś mają się dokonać i niejako do nich przygotowuje. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła słowu Boga, zwiastującemu Ci narodzenie Odkupiciela świata - mówi Elżbieta. A Maryja odpowiada słowami "Magnificat": «Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy» (Łk 1, 46-47). Zaprawdę wielkie dzieła Boże, wielkie Boże tajemnice dokonują się w ukryciu, w domu Zachariasza. Kościół cały będzie nieustannie do nich nawiązywał, będzie wraz z Elżbietą powtarzał: «Błogosławiona jesteś Ty, któraś uwierzyła» i będzie wraz z Maryją śpiewał "Magnificat". Wydarzenie bowiem, które niegdyś dokonało się na ziemi judzkiej zawiera w sobie treść niewypowiedzianą. Oto przyszedł na świat Bóg. Stał się Człowiekiem. Za sprawą Ducha Świętego poczęł się w łonie Dziewicy z Nazaret, ażeby po upływie stosownego czasu narodzić się w stajni betlejemskiej. Ale zanim to wszystko się stało, Maryja nosiła Jezusa, tak jak każda matka nosi w sobie dziecko swojego łona. Nosiła nie tylko Jego ludzkie istnienie, ale również całą Jego tajemnicę - tajemnicę Bożego Syna, Odkupiciela świata. Dlatego też nawiedzenie Maryi w domu Elżbiety to wydarzenie poniekąd zwyczajne, a równocześnie jedyne i niezwykle, i niepowtarzalne.

Oto wraz z Maryją przychodzi Słowo przedwieczne, Syn Boży. Przychodzi, ażeby znaleźć się pośród nas. Tak, jak niegdyś okres przed urodzeniem związał Go z Nazaretem, a potem z okolicą Judei, gdzie mieszkała Elżbieta, ostatecznie zaś z miasteczkiem Betlejem, gdzie miał przyjść na świat, tak teraz każde Jego nawiedzenie wiąże Go z coraz to innym miejscem na ziemi, gdzie w sposób liturgiczny je celebруемy.

2. Dziś Ewangelię o nawiedzeniu odczytujemy na ziemi zamojskiej. Tajemnica przyjścia Maryi i Syna, niejako staje się naszym udziałem. Jakże raduję się, że możemy przeżywać ją razem, we wspólnocie [waszej diecezji]. Jest to diecezja młoda, ale o jakże bogatej tradycji religijnej i kulturalnej, sięgającej XVI wieku. W tę tradycję od samych początków wpisują się żywe kontakty ze Stolicą Apostolską, których szczególnym owocem była sławna Akademia

Zamojska - trzecia po Krakowie i Wilnie wyższa uczelnia w Rzeczypospolitej, założona przy poparciu papieża Klemensa VIII. Niemym, ale jakże wymownym świadkiem spuścizny wieków jest zamojska Kolegiata, którą dane mi było podnieść do godności Katedry. Kryje ona w sobie nie tylko wspaniałe zabytki architektury i sztuki religijnej, ale również prochy tych, którzy tę wielką tradycję tworzyli. Cieszę się, że dziś, nawiedzając to piękne miasto i ziemię zamojską, mogę powracać do tego wielowiekowego skarbcza naszej wiary i kultury. Serdecznie pozdrawiam wszystkich wiernych tu zgromadzonych i tych, którzy jednoczą się z nami duchowo. Pozdrawiam pasterza tej wspólnoty, biskupa Jana, biskupa pomocniczego Mariusza, wszystkich kapłanów i osoby konsekrowane [zakonników i zakonnice]. Słowa pozdrowienia kieruję również do przedstawicieli władz państwowych i terytorialnych. Szczególną wdzięczność pragnę wyrazić tym, którzy towarzyszą mojemu pielgrzymowaniu poprzez modlitwę i ofiarę ze swego cierpienia. Proszę Boga, aby wszyscy mieli udział w łaskach tych odwiedzin.

3. Opatrznościowe umieszczenie sceny nawiedzenia Maryi w wyjątkowej oprawie piękna tego miasta i tej ziemi, przywodzi na myśl biblijny zapis stworzenia, który otrzymuje swoje wyjaśnienie i niejako dopełnienie w tajemnicy Wcielenia. Według tego biblijnego zapisu, Bóg w kolejnych dniach stworzenia, patrzył niejako na dzieło swojego zamysłu i widział, że wszystko, co uczynił było dobre. Nie mogło być inaczej. Harmonia stworzenia odzwierciedlała bowiem wewnętrzną doskonałość Stwórcy. Na końcu uczynił Bóg człowieka. Uczynił go na obraz i podobieństwo swoje. Jemu zawierzył całą wspaniałość świata, aby ciesząc się nim i korzystając z jego dóbr, w sposób wolny i rozumny twórczo współpracował w doskonaleniu Bożego dzieła. I mówi Pismo, że wtedy «Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre» (Rdz 1, 31). Jednakże po pierwotnym upadku człowieka, świat, jako jego szczególna własność, podzielił niejako jego los. Grzech nie tylko zerwał więź miłości pomiędzy człowiekiem i Bogiem, zburzył jedność pomiędzy ludźmi, ale również zakłócił harmonię całego stworzenia. Ciężar śmierci padł nie tylko na rodzaj ludzki, ale także na wszystko, co z woli Bożej miało istnieć niejako dla człowieka. Jeżeli jednak mówimy o współdziale świata w skutkach ludzkiego grzechu, to zdajemy sobie sprawę, że świat ten nie mógł być również pozbawiony udziału w Bożej obietnicy odkupienia. Czas spełniania się tej obietnicy dla człowieka i całego stworzenia nadszedł, gdy Maryja za sprawą Ducha Świętego stała się Matką Bożego Syna. On jest pierwotnym całego stworzenia (por. Kol 1, 15). Wszystko, co stworzone, odwiecznie było w Nim. Jeżeli przychodzi na świat, to - jak mówi św. Jan - przychodzi do swojej własności (por. J 1, 11). Przychodzi, ażeby to wszystko, co stworzone na nowo ogarnąć, aby zapoczątkować dzieło odkupienia świata, ażeby przywrócić stworzeniu jego pierwotną świętość i godność. Przychodzi, ażeby samym swoim przyjściem ukazać nam tę szczególną godność natury stworzonej.

Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od Białostockiej aż do Zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamniam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu, którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata. Wszystkie te istnienia mówią o swojej świętości i godności, które odzyskały wtedy, gdy «Pierworodny z całego stworzenia» przyjął ciało z Maryi Dziewicy. Jeżeli dziś mówię o tej świętości i godności, to czynię to w duchu dziękczynienia Bogu, który tak wielkich dzieł dokonał dla nas, a równocześnie czynię to w duchu troski o zachowanie dobra i piękna, jakim Stwórca obdarował ten świat. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że

to, co tak cieszy oczy i raduje ducha, może ulec zniszczeniu. Wiem, że biskupi polscy wyrażali taki niepokój już przed dziewięćmi laty, zwracając się do wszystkich ludzi dobrej woli w liście pasterskim na temat ochrony środowiska. Słusznie pisali, że «każda działalność człowieka jako istoty odpowiedzialnej ma swój wymiar moralny. Degradacja środowiska godzi w dobro stworzenia ofiarowane człowiekowi przez Boga-Stwórcę jako nieodzowne dla jego życia i rozwoju. Istnieje powinność należytego korzystania z tego daru w duchu wdzięczności i szacunku [z każdego daru, również i z tego, którym jest dzisiejszy deszcz]. Z drugiej zaś strony świadomość, że dar ten przeznaczony jest dla wszystkich ludzi, stanowi dobro wspólne, rodzi również właściwe zobowiązanie względem drugiego człowieka. Dlatego też uznać trzeba, że wszelkie działania, które nie uwzględniają prawa Boga do swego dzieła, jak i prawa człowieka obdarowanego przez Stwórcę, sprzeciwiają się przykazaniu miłości. (...) Trzeba zatem uświadomić sobie, że istnieje ciężki grzech przeciwko środowisku naturalnemu obciążający nasze sumienia, rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem-Stwórcą» (2.05.1989).

Jeżeli mówimy o odpowiedzialności przed Bogiem, to mamy świadomość, że tu już nie chodzi tylko o to, co we współczesnym języku zwykło się nazywać ekologią. Nie wystarczy upatrywać przyczyny niszczenia świata jedynie w nadmiernym uprzemysłowieniu, bezkrytycznym stosowaniu w przemyśle i rolnictwie zdobyczy naukowych i technologicznych, czy w pogoni za bogactwem bez liczenia się ze skutkami działań w przyszłości. Choć nie można zaprzeczyć, że takie działania przynoszą wielkie szkody, to jednak łatwo dostrzec, że ich źródło leży głębiej, w samej postawie człowieka. Wydaje się, że to, co najbardziej zagraża stworzeniu i człowiekowi, to brak poszanowania dla praw natury i zanik poczucia wartości życia.

Prawo, które zostało przez Boga wpisane w naturę i które można odczytać za pomocą rozumu, skłania do poszanowania zamysłu Stwórcy - zamysłu, który ma na celu dobro człowieka. To prawo wyznacza pewien wewnętrzny porządek, który człowiek zastaje i który powinien zachować. Wszelkie działanie, które sprzeciwia się temu porządkowi, nieuchronnie uderza w samego człowieka.

Tak też dzieje się, gdy zanika poczucie wartości życia jako takiego, a w szczególności życia ludzkiego. Jak można skutecznie stawać w obronie przyrody, jeśli usprawiedliwiane są działania bezpośrednio godzące w samo serce stworzenia, jakim jest istnienie człowieka? Czy można przeciwstawiać się niszczeniu świata, jeśli w imię dobrobytu i wygody dopuszcza się zagładę nie narodzonych, prowokowaną śmierć starych i chorych, a w imię postępu prowadzone są niedopuszczalne zabiegi i manipulacje już u początków życia ludzkiego? Gdy dobro nauki albo interesy ekonomiczne biorą górę nad dobrem osoby, a nawet całych społeczności, wówczas zniszczenia powodowane w środowisku są znakiem prawdziwej pogardy dla człowieka. Trzeba, aby wszyscy, którym leży na sercu dobro człowieka na tym świecie, stale dawali świadectwo, że «szacunek dla życia, a przede wszystkim dla ludzkiej godności, jest podstawową zasadą zdrowego postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego» (Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju, n. 7).

4. «Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie. (...) Zechciał bowiem [Bóg], aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża» (Kol 1, 16-17. 19-20). Te słowa św. Pawła zdają się wytyczać chrześcijańską drogę obrony tego dobra, jakim jest cały stworzony świat. Jest to droga pojednania w Chrystusie. On przez krew krzyża i przez zmartwychwstanie przywrócił stworzeniu pierwotny porządek. Odtąd świat cały, a w jego centrum człowiek, został wyrwany z niewoli śmierci i zepsucia (por. Rz 8, 21), został niejako

stworzony od nowa (por. Ap 21, 5) i nie istnieje już ku śmierci, ale ku życiu - ku nowemu życiu w Chrystusie. Dzięki zjednoczeniu z Chrystusem człowiek odkrywa na nowo swoje miejsce w świecie. W Nim doznaje na nowo tej pierwotnej harmonii, jaka istniała pomiędzy Stwórcą, stworzeniem i człowiekiem, zanim uległa skutkom grzechu. W Nim też odczytuje na nowo to pierwotne wezwanie do czynienia sobie ziemi poddaną, które jest kontynuacją Bożego dzieła stworzenia, nie zaś nieopanowanym wykorzystywaniem.

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególności do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomysłowości nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre.

5. Jeżeli mówię o poszanowaniu ziemi, nie mogę zapomnieć o tych, którzy najbardziej są z nią związani, którzy znają jej wartość i godność. Myślę tu o rolnikach, którzy nie tylko na Zamojszczyźnie, ale w całej Polsce, bezpośrednio zmagają się z ziemią, czerpiąc z niej owoce niezbędne dla życia mieszkańców miast i wsi. Nikt tak jak pracujący na roli nie może zaświadczyć o tym, że wyjałowiona ziemia nie daje plonów, zaś pielęgnowana z miłością jest szczerą karmicielką. Z wdzięcznością i szacunkiem chylę głowę przed tymi, którzy przez wieki użyźniali tę ziemię potem czoła, a gdy trzeba było stawać w jej obronie nie szczędzili również krwi. Z tą samą wdzięcznością i szacunkiem zwracam się do tych, którzy i dziś podejmują ciężki trud służby ziemi. Niech Bóg błogosławi pracy waszych rąk!

Wiem, że w dobie przemian społecznych i gospodarczych nie brak problemów, które często boleśnie nękają polską wieś. Trzeba, aby w procesie reform sprawy rolników były dostrzegane i rozwiązywane w duchu społecznej sprawiedliwości.

Mówię o tym na Zamojszczyźnie, gdzie od wieków podnoszona była sprawa chłopska. Dość wspomnieć utwory Szymona Szymonowica, współtwórcy Akademii Zamojskiej, czy działalność Towarzystwa Rolniczego założonego przed dwustu laty w Hrubieszowie. Również ksiądz kardynał Stefan Wyszyński, jako tutejszy biskup, a potem Prymas Polski często przypominał o znaczeniu rolnictwa dla bytu narodowego i państwowego, o potrzebie solidarności wszystkich grup społecznych z mieszkańcami wsi. Nie mogę dziś nie włączyć się w tę tradycję. Czynię to, powtarzając za prorokiem słowa pełne nadziei: «Jak ziemia wydaje swe plony, jak ogród rozplenia swe zasiewy, tak Pan Bóg sprawi, że się rozpleni sprawiedliwość» (Iz 61, 11).

6. Zwracamy nasz wzrok ku [Bogarodzicy] Maryi i wołamy do Niej słowami Elżbiety: «Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (Łk 1, 45). Błogosławiona jesteś Maryjo, Matko Odkupiciela. Tobie dziś zawieramy losy tej zamojskiej i polskiej ziemi i wszystkich, którzy na niej żyją i pracują, wypełniając wezwanie Stwórcy do czynienia jej sobie poddaną. Prowadź nas Twoją wiarą w ten nowy czas, który się przed nami otwiera. I bądź z nami wraz z Twoim Synem, Jezusem Chrystusem, który sam chce być dla nas Drogą, Prawdą i Życiem.